

Wojna ekologiczna

strategia wojny ekologicznej

Celem każdej wojny jest uzyskanie przewagi nad przeciwnikiem bez narażenia się na niekorzystne oddziaływanie z jego strony lub pośrednie skutki własnych działań zbrojnych. Najlepszym rozwiązaniem jest ustanowienie takiej przewagi bez używania niebezpiecznych rodzajów uzbrojenia. Szansę na ten rodzaj rozstrzygnięcia konfliktów daje budowa i przygotowanie do użytku uzbrojenia o możliwie niebezpiecznym charakterze. Groźba zmiany ekologicznego środowiska przeciwnika w sposób zagrażający jego egzystencji narodowej jest najwyższym celem polityki zastraszania. Jediną strategią obrony wobec takiej groźby jest przekonanie potencjalnego agresora o nieuchronności rewanżu w porównywalnej skali. Alternatywą jest bezwarunkowa kapitulacja.

Realizacja strategii politycznego wykorzystania posiadanego potencjału broni masowej zagłady wymaga jednak spełnienia szeregu warunków. Pierwszym jest zgromadzenie dostatecznie skutecznych środków rażenia i przenoszenia uzbrojenia. Drugim - przekonanie przeciwnika o skłonności do użycia tego rodzaju czynników. Trzecim - zapewnienie sobie pełnej odporności na działania odwetowe.

Od czasu pojawienia się technicznych środków umożliwiających wytwarzanie broni masowej zagłady wszystkie zainteresowane strony intensywnie pracują nad wypełnieniem wszystkich wymienionych warunków. Dotychczas największym problemem jest zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego własnego społeczeństwa. Remedium na ten stan rzeczy upatruje się w mnożeniu konwencji ograniczających wojskowe użycie czynników zagrażających ekosystemowi na Ziemi. Przestrzeganie zapisów tych konwencji jest nawet wśród sygnatariuszy umów wątpliwe lub całkowicie zablokowane. Sytuacja doprowadziła już do dwu zbrojnych interwencji, zmierzających do rozbrowienia państw łamiących postanowienia konwencji o zakazie produkcji i używania broni masowej zagłady.

Klasyczna wojna ekologiczna

Wśród zwolenników taktyki wojny ekologicznej znalazł się laureat Nagrody Nobla, wielki niemiecki uczony, Fritz Haber. Zbudował podstawy przemysłu wytwarzania gazów bojowych i nowoczesnej filozofii masowej zagłady. W skrócie można ją sformułować następująco:

"broń chemiczna jest humanitarna, bo strach przed nią paraliżuje przeciwnika"

Problem powstaje kiedy kryteria humanitaryzmu próbujemy przymierzyć do zabiegu straszenia. Przeciwnik w oczach potencjalnego użytkownika broni chemicznej jest zdeterminowany i mało podatny na perswazję. Trzeba nim wstrząsnąć. Najlepiej do tego nadaje się niewidzialny i bezwonny czynnik powodujący śmierć lub ciężkie kalectwo w sposób nieuchronny i niezwykle dolegliwy. Jeszcze większy strach wzbudzić można jeśli wynalazek będzie powodować ciężkie i nieuleczalne choroby po wielu latach od słabego nawet skażenia. Haberowi udało się stworzyć czynnik odpowiadający niemal wszystkim wymaganiom. Ofiary nadały mu nazwę IPERYT, od miejsca gdzie zabił i

okaleczył tysiące ludzi w czasie I wojny światowej.

Schemat Habera nie zadziałał - użycie iperytu nie zmieniło przebiegu wojny ani jej rezultatu. Szczęśliwie dla ekosystemu skażonego terenu, trucizny okazały się stosunkowo nietrwałe i kilka lat po wojnie w przyrodzie wszystko wróciło do normy. Pochowano ponad 150 tysięcy, a w szpitalach wymierało powoli ponad 1.2 mln uczestników eksperymentu. Ujawniona w ten sposób siła i ograniczenia gazów bojowych znacznie wpłynęły na ocenę społeczną stosowania trucizn na polu bitwy. Konwencja Genewska z 1925 roku zakazała produkcji i stosowania tego rodzaju uzbrojenia. Niemniej spadkobiercy idei wytrucia nieprzyjaciół podjęli wielki wysiłek opracowania technologii masowej produkcji coraz silniejszych trucizn. Druga wojna światowa zastała ich przy koszmarnie wielkim magazynie rewelacyjnie skutecznych chemikaliów zagłady. Strach przed odwetem jednak utrzymał strony konfliktu na pozycjach wyjściowych. Wprawdzie kontynuowano i rozwijano w dużym tempie produkcję gazów bojowych, ale do ich użycia nie doszło.

Równolegle opracowywano nowe rodzaje broni masowej zagłady. Nadzwyczaj spektakularne ujawnienie potęgi broni atomowej rozpoczęło długi okres wzajemnej tolerancji zwany "zimną wojną". Po raz pierwszy wprowadzenie nowej broni masowej zagłady osiągnęło zamierzony efekt - porażający strach u potencjalnego agresora. Szybko jednak wiadomości o sposobach robienia lokalnej katastrofy nuklearnej rozniosły się po wszystkich pracowniach zainteresowanych państw. W czasie kolejnych dwudziestu lat spowodowało to powstanie licznych poligonów, na których uczeni w mundurach przygotowywali bazę dla rozwoju ekotoksykologii skażeń promieniotwórczych. W wielu miejscach można analizować wszystkie możliwe cykle dochodzenia przyrody do równowagi po katastrofalnym napromieniowaniu. Wiadomo już, że ekosystem skażony nuklearnie nie nadaje się do użytku przez dziesięciolecia.

Być może jeszcze ważniejsze rezultaty udało się uzyskać mikrobiologom wojskowym. Broń biologiczna to wyselekcjonowane szczepy bakterii i wirusów przydatne do szybkiej eksterminacji całych narodów. Selekcja doprowadziła do wyprodukowania bardzo odpornych na odkażanie i ekstremalnie agresywnych szczepów bakterii i ich toksyn. Dodatkową wartością jaką zawdzięczamy mikrobiologom jest duża dostępność techniczna przemysłowej produkcji broni biologicznej. Prawdziwie demokratyczna broń masowej zagłady bardzo tanio i skutecznie może wytruć wszystkich na ogromnych obszarach. Kłopot jedynie w mobilności czynników śmierci - są one zdolne do przemieszczania się nie tylko w powietrzu i wodzie. Mogą być również przenoszone przez chorych i wszystko co z nimi się styka. Problem może osiągnąć w rezultacie również osobę, która wydała rozkaz użycia broni biologicznej. Potencjalna możliwość popełnienia samobójstwa zapewniła ograniczenie wojskowych eksperymentów mikrobiologicznych do skali prób pokazowych. Ujawniły one nieoczekiwaną cechę skażeń biologicznych. Zdolność do utrzymania stanu zagrożenia epidemiologicznego na skażonym terenie przez dziesięciolecia po próbie.

Produkcja trucizn biologicznych jest jednak niezwykle taną i szybką metodą uzyskania znacznego potencjału w arsenalach broni masowego rażenia. Według jednej z analiz skuteczności finansowej systemów uzbrojenia koszt wybicia całej ludności niezabezpieczonej (cywilnej) na obszarze jednego kilometra kwadratowego przy pomocy broni konwencjonalnej wynosi 2000 USD, broni nuklearnej 800, broni

chemicznej 600 a dla broni biologicznej 1 USD. Tradycyjne mordowanie wroga jest po prostu za drogie i wymaga narażenia życia. Ponadto naród mordowany tradycyjnie może zechcieć skorzystać ze swojego zapasu trucizn i sprawy się skomplikują. Nawet biedne kraje mogą uzyskać potencjał odwetu.

ostatnia klasyczna wojna ekologiczna

Wśród państw muzułmańskich broń masowej zagłady wzbudza szczególne zainteresowanie. Śmierć spowodowana zatruciem jest tam wyjątkowo straszna. Wiąże się bowiem z przekonaniem o nieczystym charakterze zgonu w oddaleniu od pola walki. Niemniej filozofia zastraszania wzięła górę. Najpierw wśród wojskowych irackich, a później irańskich. Podczas normalnych działań w wojnie lat osiemdziesiątych obie te armie wielokrotnie obrzuciły przeciwnika chemikaliami powodując ogromne straty. Przyczyniło się to do wprowadzenia do zakończenia wojny, jednak nie spowodowało zaniechania prac nad rozwojem potencjału broni masowej zagłady. Na początku lat dziewięćdziesiątych Irak i Iran uzyskały status mocarstw w systemach broni chemicznej. Posiadały zdolność do zniszczenia całej ludności dowolnego państwa w regionie. Urzeczony wizją własnej potęgi Irak podjął trud zainicjowania pierwszej wojny ekologicznej nowego typu.

wojna ekologiczna nowego typu

Imperatyw uniknięcia odwetu ograniczył pole działań wojennych do własnego terytorium agresora. Szczególnie ekscentryczną cechą niemal wszystkich nowych projektów użycia środków masowej zagłady jest skierowanie ich przeciw obywatelom własnego państwa.

Pierwszym w historii militarnym atakiem chemicznym na terytorium własnego państwa była pacyfikacja irackich Kurdów w 1988 roku. Skutek osiągnięto w postaci częściowej eksterminacji i eksodusu niechcianej grupy społecznej, przy znikomym narażeniu agresora na rewanż. Jednak ujawnienie obłędu reżimu irackiego nie uszło uwadze państw sąsiedzkich i ich sojuszników. Kolejne projekty wojenne już zostały powstrzymane i to z największą starannością. Skojarzenie rozmiaru odpowiedzi na agresję wobec Kuwejtu z groźbą użycia broni jądrowej przez wojska koalicji dało nieoczekiwane efekt eskalacji szaleństwa.

Radykalnie nową metodę prowadzenia wojny ekologicznej obserwowała armia koalicji po wejściu na teren Kuwejtu. Podpalenie pól naftowych przez armię narodu żyjącego z ich eksploatacji sprawiło w osłupienie cały świat. Rozmiar szkód ekologicznych okazał się niewspółmierny do możliwości reagowania normalnej struktury wojskowej. Skuteczność tej operacji, rozpatrywana w kategorii odwetu na Kuwejcie, okazała się jednak ogromna.

Mina ekologiczna w postaci wielkiego magazynu broni chemicznej ulokowanego w gęsto zaludnionej okolicy ujawniła się pod koniec operacji wojsk koalicji w Iraku. Kilka tysięcy rakiet taktycznych, oznakowanych jako nośniki konwencjonalnego ładunku wybuchowego, zostało zniszczonych przez saperów amerykańskich. Ponieważ sposób likwidacji tego magazynu był nieodpowiedni do rodzaju materiałów, doszło do kolosalnego skażenia.

Irackie sukcesy w wojnie ekologicznej zainspirowały serbską armię w czasie wojny domowej w Jugosławii. Przeprowadziła ona dziesiątki

ataków na instalacje przemysłowe i magazyny chemikaliów rozmieszczone na terytorium Chorwacji. Ponieważ okolice tych instalacji zamieszkiwali obsługujące je pracownicy narodowości chorwackiej grupy sabotażu zostały powstrzymane. Próby zniszczenia instalacji przemysłowych przy pomocy amunicji artyleryjskiej i raketowej okazały się nieskuteczne. Spowodowały skażenia o zasięgu lokalnym. Z wyjątkiem wywołania rozlicznych problemów ze sprawnym reagowaniem służb ratowniczych, nie doprowadziły do eksterminacji ludności na większą skalę.

Przytoczone tu przykłady wojny ekologicznej prowadzonej przez państwo na własnym terytorium, nie wyczerpują niestety tematu. Zarówno Irak jak i Jugosławia są sygnatariuszami konwencji o zakazie produkcji i używania broni chemicznej. Wnikliwe przestudiowanie treści konwencji wskazuje jednak, że mordowanie własnej ludności przy pomocy chemikaliów nie jest sprzeczne z tym układem. Podczas opracowywania treści konwencji negocjatorzy nie przewidzieli, że ludobójstwo dokonywane na ludności sygnatariusza przez armię narodową jest możliwe. Rząd iracki i jugosłowiański jest więc uprawniony (w swoim mniemaniu) do rzezi poddanej jego władzy ludności cywilnej. Natomiast krytyczne uwagi kierowane pod jego adresem może traktować jako ingerencję w jego suwerenne uprawnienia. Twarde utrzymywanie takiego stanowiska nie daje nadziei na ewolucję reżimu w kierunku powrotu do cywilizacji.

interwencja międzynarodowa

Defensywa międzynarodowa jest nieuchronną konsekwencją wojny ekologicznej. Zachodzi uzasadniona obawa, że państwo utrzymujące u władzy terrorystów może doprowadzić do katastrofy wszystkie społeczności posługujące się niebezpiecznymi chemikaliami. Instalacje przemysłowe i magazynowe w pobliżu miast mogą tam w każdej chwili doświadczyć agresji. W żadnym społeczeństwie nie zabraknie socjopatów gotowych na dowolną zbrodnię w oparciu o zagraniczną strukturę państwową. Niemniej decyzja o podjęciu interwencji, nieuprawnionej w ramach obecnego prawa międzynarodowego, jest ryzykowna również z punktu widzenia wojskowego. Charakter zagrożeń występujących na terytorium państwa poddawanego sanacji wymaga od armii interwencyjnej wyjątkowo rozważnego postępowania. Z pewnością nie może to być próba wyparcia wojskowych sił narodowych, gdyż niewątpliwie taktyka spalonej ziemi zostanie tu rozwinięta do niewyobrażalnych rozmiarów. Rozbrojenie miny ekologicznej, jaką jest terytorium przeciwnika, wymaga systematycznego i niezwykle precyzyjnego niszczenia jego zasobów niebezpiecznych materiałów chemicznych. Niestety straty wśród ludności cywilnej muszą być wliczone w koszt interwencji. Koncentracja wysiłku na eliminacji źródeł skażeń musi więc przewidywać wszelkie dostępne techniki ograniczenia niekorzystnych dla ekosystemu oddziaływań akcji wojskowej. W przeciwnym wypadku interwencja zostanie w świadomości poszkodowanego społeczeństwa na zawsze skojarzona z katastrofą ekologiczną.

Krzysztof Lewandowski